Nr. 49. Lwów dnia 19. Listopada 1869. Piątek.

DZIENNIK POLSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 1szej z południa, w niedziele i święta o godzinie 8ej rano, a w poniedziałki i w dnie poświętne o godzinie 3ej.
Cena we Lwowie rocznie 14 zł. — półrocznie 7 zł. — kwartalnie 3 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 25 ct. w. a.
„ z przesyłką poczt. 18 „ „ 9 „ „ 4 „ 50 „ „ 1 „ 50 „ „ „
„ „ „ „ dwurazową dziennie 5 „ 40 „ „ 1 „ 80 „ „ „
Numer pojedyńczy kosztuje 6 ct. w. a.

Listy z pieniądzmi mają być przysyłane franco do bióra administracyi Dziennika Polskiego.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane, nie podlegają opłacie.
INSERATY przyjmują się w biórze administracyi „Dziennika Polskiego“ za opłatą od miejsca wiersza drobnego druku (petit) za każdorazowe umieszczenie po 5 ct. w. a. z dodatkiem opłaty stęplowej za każdorazowe umieszczenie po 30 ct. w. a.
Bióra redakcyi i administracyi Dziennika Polskiego w domu Ohrnsteina przy ulicy Szerokiej na dole.

Kwartalnie: do Niemiec i Prus 4 talary; — do Francji i Anglji 22 franków; — do Włoch 20 franków; — do Szwajcarji i Belgji 16 franków; — do Szwecji i Danji 6 talarów; — do Turcji 16 franków.
Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

Lwów 18. listopada.

Krakowski korespondent *Dziennika Poznańskiego* podał w N. 203 tego pisma charakterystykę stronnictw politycznych w Galicji wraz z krytycznem ocenieniem ich stanowiska. Szanowny korespondent dopuścił się w tym artykule niedokładności i sprzeczności, takich, że uważamy za potrzebne wykazać je i sprostować, chociaż z drugiej strony niektóre jego uwagi wydają nam się bardzo trafnemi. Słusznym jest mianowicie sąd korespondenta o Stańczykach i o całej frakcji, do której należą Stańczyki, wyrażony w następujących słowach:

„Tak zwane „Stańczyki“, czyli inaczej kółko posłów krakowskich, federalizmem swoim i gotowością do układów ze Słowianami zbliża się do Smolkistów, ale federalizm to, jak go nazwał *Dz. Polski*, istnie platoniczny a przez zbliżenie się do Czechów np. posłowie krakowscy rozumieją zbliżenie się do stronnictwa arystokratycznego. Prócz tego, od wszystkich innych dzieli owo stronnictwo jego niechęć nietajona do tych ogólnych wolności, jakie dzisiejsza konstytucja zapewnia. Gdyby u nas kwestja narodowości została załatwioną, i gdybyśmy na tej drodze nic do żądania nie mieli, posłowie krakowscy zasiedliby na skrajnej prawicy i stanowiliby jądro ultramontańsko-konserwatywnego stronnictwa. Ztąd też ta dwoistość, a raczej troistość w ich działaniach. Oddzieleni od mameluków olbrzymią przepaścią, wspierają ich przecież czasami przez konserwatyzm, przez obawę radykalnych środków proponowanych przez Smolkę. Nie zgadzając się z rezolucjonistami, głosują z nimi w nadziei podkopania dzisiejszego ministerjum (ale i w ukrytej myśli, że po upadku tego ministerjum przyjdzie do steru partja jeszcze mniejliberalna od niego, a tem samem, do zapatrywań ich bardziej zbliżona. *P. R.D. Pol.)* a obok tego wszystkiego proponują poprawkę federalistyczną, popierają zgodę z Rusinami i niby nie mieli przeciwko zbliżeniu się do Czechów. Niepewność ta i chwiejność stała się powodem. że lubo kółko to mieści w łonie swojem kilku bardzo zdolnych ludzi, odegrało ono jednak w sejmie tegorocznym bardzo smutną i nic nieznaczącą rolę.“

Otóż nic słuszniejszego nad zarzut, zrobiony stronnictwu „Teki Stańczyka“, że główną jego cechą jest niechęć nietajona do wszelkich wolności, jakie dzisiejsza konstytucja zapewnia. Gdyby system dzisiaj w Austrji przeważający jeszcze mniej uwzględniał nasze prawa i potrzeby, niż to czyni w istocie, ale gdyby natomiast zostawił był szkoły ludowe pod nadzorem konsystorzów, i gdyby był nie nadwerężał konkordatu, a natomiast kładł tamę „demonstracjomanii“ i hałaśliwości dzienników, tej manji sprzyjających—„Teka Stańczyka“ potrafiłaby być teką ministerjalną, i już nawet w „teorji“ nie kopałaby dołków pod konstytucją grudniową, tak jak ich dziś w praktyce nie kopie — bo jużci głosowaniem na p. Grossa, albo na p. Zyblikiewicza, jeszcze Stańczyki nie bardzo ministerjum i konstytucję podkopali.

Nie pojmujemy, jak po tem trafnem ocenieniu stanowiska tak zwanej partji krakowskiej mógł korespondent w najnieprawdziwszem świetle przedstawić program stronnictwa, które mamy zaszczyt reprezentować w *Dzienniku Polskim*. Jego zdaniem, potępiamy federalizm namiętnie i wszelką nie już zgodę, ale zbliżenie się do Słowian uważamy za zdradę kraju, śpiewając natomiast hymny na cześć sojuszu z liberalnymi Niemcami. Miało się dalej zatrzeć u nas poczucie własnej odrębności, a jego miejsce miał zająć liberalizm kosmopolityczny, którego hasłem jest: wolność przed narodowością. Szanowny korespondent nie dostrzegł, jak sprzeczne z sobą, i jak przeto nielogiczne i bezpodstawne są te jego zarzuty. Gdybyśmy stracili poczucie własnej odrębności, nie moglibyśmy uderzać namiętnie na federalizm i nie uważalibyśmy „zbliżenia do Słowian“, tj. dążeń do rozpłynięcia się polskości w słowiańszczyznie, za zdradę kraju. Właśnie dla tego, że jak sobie pochlebiamy, z pomiędzy wszystkich stronnictw w kraju najsilniej przejęci jesteśmy poczuciem wybitnej odrębności narodowej, polskiej — odpychamy myśl szukania ratunku w idei słowiańskiej, nie czujemy potrzeby powoływania się na inne prawa do bytu samoistnego, jak na to, że jesteśmy narodem tysiącletnim, który w ciągłej styczności z cywilizacją Zachodu i wśród ciągłego ze swej strony udziału w tworzeniu cywilizacji urósł w potężną i niespożytą indywidualność polityczną. Dla tego też wyznajemy zasadę, że ściślej z nami są spokrewnione narody cywilizowanego Zachodu, niż plemiona mówiące wprawdzie językami do naszego zbliżonemi, ale o pięćset lat oddalone od nas swojemi stosunkami, wyobrażeniami społecznemi i intelektualnemi. Jeżeli zaś w skutek tego wszystkiego pragniemy sojuszu Polski z cywilizowanym światem, to żałujemy mocno, iż korespondentow wydaje się to „liberalizmem kosmopolitycznym.“ Ani nasz, ani żaden inny liberalizm prawdziwy nie może być kosmopolitycznym, bo liberalizm polega na uszanowaniu praw jednostek pojedynczych tak dobrze jak zbiorowych — a więc i na uszanowaniu praw narodowych. Co się tedy tyczy przypisywanego nam hasła: „Wolność przed narodowością“, musimy na podstawie powyższych uwag naszych odpowiedzieć szanownemu korespondentowi, że chyba sobie nie zdał sprawy ze znaczenia wyrazu „wolność“, inaczej nie mógłby przypuszczać, że wolność może istnieć bez uznania i wprowadzenia w życie praw narodowych.

Jak zawziętych federalistów rodzi błogosławiona ziemia nasza, o tem świadczy najlepiej następująca ekspektoracja wiedeńskiego korespondenta *Czasu*, piszącego pod znakiem (× ×).

Wiadomość podana przezemnie kilka dni temu, o zamiarze rządu uczynienia koncesji dla Galicji, z licznych stron się potwierdza. Ze stanowiska mego federalistycznego nie przywiązuję do tych koncesyj zapowiadanych wielkiej wagi, albowiem przewiduję, że nawet w razie całkowitego zaspokojenia Galicji, — a wątpić należy, aby się centralizm tak dalece posunął, — nie wiele na tem zyskamy, alkowiem rychlej czy później jednak w skutek opozycji Czechów, Słoweńców i Tyrolczyków będzie trzeba zmienić cały ustrój państwowy i zacząć znów robotę konstytucyjną od początku.

To już pesynizm cokolwiek za daleko idący, i wątpimy, by się kto chciał pisać na zdanie szanownego korespondenta. Kraj przywiązuje wielką wagę do niektórych koncesyj, i nie przypuszcza bynajmniej, by nic nie zyskał, gdy będzie całkowicie zaspokojonym Rozumowanie szanownego korespondenta byłoby na swojem miejscu w *N. Pressie* albo w *Vaterlandzie*, gdzie mogłoby jak zwykle służyć za argument, iż Galicji „zaspokajać“ nie potrzeba i nie można.

W jednym z ostatnich numerów (z wtorku) stawia wiedeński *Tagblatt* delegacji naszej dosyć pomyślny horoskop. Okolicznością, mogącą jej zapewnić powodzenie, jest według *Tagblattu* nie tajne już dla nikogo rozdwojenie w ministerstwie, którego nie zakrywają już nawet pisma, mające z niem bliższe stosunki. W rozdwojeniu tem stawia *Tagblatt*, zgodnie z innemi dziennikami, po jednej stronie hr. Taaffego, Dr. Bergera, hr. Potockiego, a w głębi — jako domniemanego sprzymierzeńca — hr. Beusta; po drugiej stronie zaś doktorów: Giskrę, Herbsta, Hasnera i Brestla. Przedmiotem sporu, ale tylko formalnym czyli pozornym, jest kwestja reformy wyborczej czyli zaprowadzenie takzwanych bezpośrednich wyborów do Rady państwa; właściwie zaś rozchodzi się o to, że pierwsi trzej członkowie gabinetu zajmują się myślą ugody z Czechami i Polakami, podczas gdy większość ministrów wyznaje zasadę, że należy odświeżyć Radę państwa zaprowadzeniem bezpośrednich wyborów i zrobić ją tym sposobem niezawisłą od sejmów, a dopiero w tak odrodzonym parlamencie może przyjść do skutku ugoda z Czechami.

W tym tedy domowym sporze, mniema *Tagblatt*, zyskać mogą tylko Polacy, jeśli postąpią sobie roztropnie. „Nie ulega już żadnej wątpliwości, że tak jedna jak i druga strona w ministerstwie ofiarowywać będzie Polakom stanowisko odrębne, aby sobie zapewnić ich 36 głosów. Okoliczności wprowadzają Polaków na tak korzystne stanowisko, jakiego własną pracą i przezornością nigdy nie mogliby osiągnąć. Niezadługo będą oni mieli pole do odwetu za sposób, w jaki zbyto ich rezolucję na ostatniej sesji. Będą oni mogli zapytać się rządu na serjo, czy też komisarz rządowy w sejmie galicyjskim, był istotnie upoważniony zapowiedzieć, że większa część uchwał tego sejmu nie otrzyma sankcji cesarskiej. Głosy polskie potrzebne będą zarówno jednej stronie do utorowania ugody z Czechami, jak i drugiej stronie do przeprowadzenia reformy parlamentarnej. Wyznajemy, że położenie to nie wydaje nam się wcale dogodnem; wszelako rzeczy widzieć trzeba w ich prawdziwem świetle. Jeźli w polskiej frakcji (Rady państwa, t. j. w delegacji) złożonej teraz w części z nowych członków, znajdzie się kierownik obrotny i zdecydowany, mający zarazem na tyle powagi, iżby mógł stłumić niesnaski w łonie tej frakcji, natenczas Polacy będą mogli odegrać rolę stanowczą w owem zbliżającem się wielkiem przesileniu, którego już niepodobna będzie dłużej powstrzymać.“

Wybuchu przesilenia oczekuje *Tagblatt* około nowego roku, nie tyle ze względu na to, że do tego czasu upłyną właśnie owe dwa lata, które według nowej ustawy minister przepędzić musi w urzędzie, aby mógł otrzymać emeryturę rocznych 4000 zł., jak raczej dla tego, że dopiero po dyskusji nad adresem, która tym razem będzie bardzo ważną i nie skończy się jak około Bożego narodzenia, nastąpić może stanowczy zwrot i koniec przesilenia.

W niejakim związku z powyższem zapatrywaniem się *Tagblattu* na przyszłe szanse naszej delegacji, jest podana w następującym numerze tegoż pisma (z środy) wiadomość z Gracu o odbytej tam przez ministra hr. Potockiego naradzie z p. Kaiserfeldem w przedmiocie rezolucji galicyjskiej. Zamieszczoną we wczorajszym numerze krótką wzmiankę o tej konferencji uzupełniamy dzisiaj na wiarę powyższego źródła następującemi szczegółami:

„W tutejszych kołach politycznych — tak piszą d. 16. b. m. z Gracu — zajmują się dziś wiele obecnością p. ministra rolnictwa. Hr. Potocki przybył tu d. 14. b. m. wieczór, konferował przez kilka godzin z p. Kaiserfeldem, i powrócił wczoraj do stolicy. O treści rozmowy nie wiele dotąd słychać pewnego, wszelako zgodne podania kilku osób utrzymują, że hr. Potocki miał sobie od kolegów swych zlecone zadanie, wyrozumieć prezydenta Rady państwa, jakie stanowisko zająłby on (p. Kaiserfeld) wobec rządu, gdyby ten chciał okazać gotowość do zrobienia deputowanym galicyjskim nowych koncesyj. Że misja ta dostała się p. ministrowi rolnictwa, to zdaje się być w związku z wiadomym zkądinąd faktem, że zawdzięczyć to należało wpływowi p. Kaiserfelda, iż Polakom dla miłego pokoju poczyniono przed dwoma laty pewne ustępstwa. Dzisiaj okazać się miał p. Kaiserfeld nierównie gorzej usposobionym w tym kierunku, i nie dał on ani słowem do poznania, że podjąłby się na nowo roli pośrednika.

„P. Kaiserfeld miał raczej dać hr. Potockiemu do zrozumienia, że owej polityki, nie mającej prawie żadnego programu, jakiej trzyma się ministerstwo od czasu zamknięcia izby deputowanych, żadną miarą pochwalić nie może; do tego zaś, aby jeszcze raz odegrać rolę pośrednika między deputowanymi wiernokonstytucyjnymi a galicyjską delegacją, nie chce się zgoła dać użyć p. Kaiserfeld, ponieważ nie radby stanąć po raz drugi w oczach swych przyjaciół politycznych w owem nienawistnem świetle, które przyniosło uszczerbek jego popularności.

„Jak utrzymują, hr. Potocki nie bardzo był zadowolony rezultatem wspomnionej rozmowy; wszelako zabrać miał z sobą nadzieję, że p. Kaiserfeld ostatnie słowo w tej sprawie dopiero wtenczas wypowie, gdy się porozumie w tym względzie z swymi najściślejszymi przyjaciółmi politycznymi pp. Herbstem i Brestlem.“

PODPALACZE.

Obrazki z czasów ostatniego prześladowania Litwy.

skreślił z natury

Autor „Luźnych kart pamiętnika zbiega z Sybiru“.

II.

Nieszczęśni.

(Ciąg dalszy.)

Dmytro (wchodzi do Borańskiego). Czy konie proszę jegomości zaprowadzić do stajni?

Sidzicki. A jużci — daj obroku i doglądnij tam należycie. Woźnicę każ nakarmić — pan Borański zanocuje u nas...

Dmytro. Dobrze! proszę jegomości. (wychodzi)

Sidzicki. (cicho do Borańskiego.) A jak tam interes z księdzem?

Borański. (także do Sidzickiego.) Zgodził się, w pierwszą niedzielę pierwsza zapowiedź... to on mnie tak długo zatrzymał u siebie.

Sidzicka. A co tam macie tak tajemniczego, że nam słyszeć nie wolno?

Sidzicki. (z uśmiechem). Ej nic, tak... coś o polowaniu...

Borański. (wstaje — do Sidzickiego.) Pan dobrodziej daruje, że nie dotrzymam tajemnicy... zdaje mi się, że to się nie godzi przed matką...

Sidzicka. No cóż takiego... mów pan! bardzom ciekawa.

Borański. Oto, chociaż wspólnie nie postanowiliśmy nic stanowczego w tym względzie — za pozwoleniem pana dobrodzieja dałem dziś, na zapowiedzi ... Sądzę, że panie przebaczą mi niecierpliwość moją.

Marynia. (spuszcza oczy — na stronie). O Boże!

Sidzicki. Chcieliśmy wyrządzić wam niespodziankę i wyprawić na pierwszą zapowiedź do kościoła... niechby panna sama widziała, jak z ambony spada... ale cóż — kiedy to z tego Antoniego taki papla...

Sidzicka. Ta, kiedyście już zaręczeni — to czegóż zwlekać... dzień ślubu niech panna młoda wyznaczy.

(Borański zwraca się do Maryni, ta biegnie do matki i rzuca się jej na szyję, Borański zbliża się i bierze jej rękę.)

Borański (z wzruszeniem). Maryniu, mów — na kiedyż?

Marynia (nie odciąga ręki — uśmiecha się przez łzy — cicho do ucha matki). Moja droga mamciu! moja jedyna — niech Mamcia powie za mnie!

Sidzicka (odsuwa się od niej). Otóż masz teraz — ja mam za nią mówić — słyszał to kto? wszak ja za ciebie do ołtarza nie pójdę — mów sama...

Sidzicki. No mówże, mów Marylko — zawsze matki nie będzie przy tobie!

Marynia (nieśmiało). No to chyba na 8 września — na dzień Matki boskiej! (wyrywa się, ucieka przez drzwi w głębi).

Borański. Dzięki ci, dzięki! mój aniele, że mi nie każesz długo czekać, (do Sidzickiej całując jej rękę) a i mamie dobrodziejce najserdeczniej dziękuję, że się przychyliła do spełnienia mych najgorętszych życzeń.

Sidzicka. Ta już niech się dzieje wola boża — niech matka najświętsza błogosławi! a będzież tak dobrze na 8go?

Sidzicki. A właśnie tak wypada — 3. zapowiedź i ślub.

Borański. Tak i my z księdzem układali... (wbiega Dmytro).

Dmytro (przerażony). Jegomość, jegomość! jadą do nas dwie powózki — Asesor z żandarmami — pewno rewizja... już ot w podwórzu.., może jest co schować! (wybiega — wszyscy zrywają się — Borański dobywa listu z kieszeni, kładzie do ust i połyka).

Sidzicka (przerażona). A Jezu ty mój kochaneńki!... a to co takiego?... nie daj Boże nieszczęścia — Matko ostrobramska! ulituj ty się nad nami....

Sidzicki. A cóżby to miało znaczyć? ja się nie poczuwam do niczego.... może ty Antoni?...

Borański. Nic a nic nie wiem... chybaby jaka denuncjacja... (wchodzi Asesor z kilkoma żandarmami — którzy stają w progu — za nimi wciska się Dmytro i staje w kącie).

Asesor (z nahajką przez plecy i rewolwerem). Dobry wieczór państwu... zapewne nie spodziewaliście się takich odwiedzin — ha! cóż robić? jaby sam nie rad — ta służba... (spostrzegając Borańskiego) a! i pan tu? jak szczęśliwie! w domu nie zastaliśmy pana...

Borański. Mnie?... przed godziną dopiero wyjechałem z miasta..,

Asesor. To, to... a my przyszli — gdy pana już nie było...

Sidzicki. A cóż pana dobrodzieja do nas sprowadza? czy nie rewizja — bo widzę go z asystencją... (Marja wchodzi i staje u proga przerażona).

Asesor. I rewizja, i jeszcze coś... mam rozkaz dostawić pana i pana Borańskiego do powiatu...

Marja. Ah! (pada zemdlona).

Sidzicka (załamuje ręce) Wielki Boże!... moje przeczucia... (rzuca się mężowi na szyję) mężu mój drogi! Bronisławie! (płacze).

Dmytro (biegnie do Maryni) Panienka, panienka zasłabła! imość — jegomość!

Sidzicka. A Jezu ukrzyżowany! daj mi siłę znieść to wszystko... (biegną wszyscy prócz asesora i żandarmów, i krzątają się około zemdlonej).

Asesor (do siebie). Otóż masz i komedję... a to istna bieda z temi babami — płacze to i szlocha, jakby to co pomogło... (Przystępuje do grona około Maryni) No, moje państwo, zostawcie szlochy na później — ja nie mam czasu im się przypatrywać — tymczasem może kto...

Sidzicka (łkając). Ależ na miłość Boga, czyż pan nie widzisz, że mi dziecko umiera? miejże pan choć cokolwiek serca.., ulituj się!

Asesor. Co tam serce! u mnie ukaz serce... tymczasem może kto w drugim pokoju wszystkie papiery popalić. Znam ja was! wy gotowi naumyślnie wyprawiać taką komedję ze mną — aby rewizję opóźnić. Panie Sidzicki! prowadź mnie pan do swego pokoju... (do żandarmów) dwóch niech idzie za mną, — reszta niech pilnuje tego ot pana... (ukazuje na Borańskiego).

Sidzicki. Więc proszę za mną! (asesor, dwóch żandarmów i Sidzicki wchodzą przez drzwi w głębi — Dmytro i Borański przenoszą Marynię na sofę — Sidzicka siada przy stole i płacze — potem wchodzi za mężem).

Marynia (otwiera oczy — obejmuje Antoniego) Ach, drogi mój! powiedz, upewnij mnie, że to sen! (Dmytro odchodzi na bok i ociera oczy.

Borański. Maryniu! aniele! uspokój się na miłość Boga!

Marynia. O nie, nie! ja was nie puszczę — ja z wami pójdę! niech i mie wezmą! (płacze).

Borański. Jeśli mnie kochasz choć trochę — nie zatruwaj mi serca boleścią swoją — niech choć ta zgraja siepaczy nie widzi cię płaczącej!

Marynia (siada i obciera łzy). Ach prawda! masz słuszność mój drogi! nam i płakać nie wolno — niech się nie cieszą, że potrafili łzy wysączyć z ócz Litwinki ... nie widziałam ich ... potrafię ja znieść ten cios okropny mężnie! Przebacz mój miły tę chwilę słabości, ja kobieta, a tracę naraz i ojca i ciebie ... O Boże dodaj mi siły ...

Borański. To może nic tak ważnego mój aniołku ... prawdziwie nie mogę sobie wyobrazić dlaczego nas aresztują mnie się ciągle zdaje, że to omyłka jaka, ktora się lada chwila wyjaśni...

Marynia. O mój ojciec biedny... a ta matka nieszczęśliwa! nie wiem jak ona to przeniesie. Boże, ulituj się nad nią... I dokądże was powiozą?

Borański. Do powiatu na teraz.

(C. d. n.)

Tyle korespondent *Tagblattu*. Któżby z nas mógł był mniemać, że losy rezolucji galicyjskiej ważą się już nie w Wiedniu, już nie w Radzie korony ani też w Radzie państwa, jak się dotąd zdawało, ale aż w styryjskim Gracu — i że aż tam za Semmeringiem będzie musiał hr. Potocki szukać z trudem decydującego orędownika dla tej sprawy — co więcej, że go będzie szukał, ale go nie znajdzie, w osobie tego właśnie Kaiserfelda, który uchodził do niedawna za koryfeusza niemieckich autonomistów! Mamyż uwierzyć, że *sic fata tulere?*

Głowacki, zmoskalony galicyjski Rusin, obecnie prawosławny i sowietnik, jak powiada *Słowo* nadesłał do Lwowa przekłady książek katolickich na język moskiewski. Przesyłka ta daje jeszcze nowy dowód silnej agitacji moskiewskiej w kierunku zmoskwicenia i sprawosławienia.

Ziemie polskie.

Dziś już trzeba uważać połączenie banku warszawskiego z petersburgskim za rzecz zupełnie pewną, za kwestję czasu, zależna jedynie od pokonania trudności kancelaryjnych, nieodzownych przy zlaniu w jedno tak uskładnionych zarządów, jakiemi są bankowe kantory. Na dowód tego możemy przytoczyć *Gołos* i *Birżewyje Wiedomosti*.

Kolej kutno-słupecka nie uzyskała zatwierdzenia od rządu moskiewskiego; przyczynę tego uważać należy w niechęci Moskali przyzwolić na połączenie Warszawy z Poznaniem.

Przedaż skonfiskowanych domów klasztornych w Warszawie wywołała ogólne obniżenie cen domów, wskutek tego położenie właścicieli realności znacznie się pogorszyło.

Kary za język polski w Wilnie nie ustają; temi dniami kupiec Zaleski i obywatel Kaudzicz skazani zostali na 25 r. s. za kilka słów po polsku powiedzianych w kąpieli. Właściciel łaźni starozakonny Finn zapłacił karę tejże wysokości.

W gubernii warszawskiej wydalono dwóch nauczycieli z przyczyny niedostatecznej biegłości w języku moskiewskim. Gdy zaś wydaleni przyjęli prawosławje przyjęto ich napowrót.

Kraj z powodu znacznych rozbojów w Kongresówce, przypomina zagrabienie przez rząd moskiewski ośmiu miljonów rubli w grudniu zeszłego roku. Istotnie w tym kraju gdzie rząd kradnie fundusz emerytalny i pozbawia kawałka chleba tysiące najbiedniejszych rodzin, tam napróżno użyskiwać na złodziejstwa pojedyńczych zbrodniarzy.

Rozboje na prowincji są coraz częstsze. Te to rozboje dały, Moskalom powód do rozpuszczenia bajek o ukazaniu się w gubernii łomżyńskiej band powstańczych. Z prowincji złoczyńcy zaczynają już i do samej Warszawy zaglądać. Oto przed kilku dniami zrabowano w księgarni Gebethnera i Wolfa 1000 r. s. w gotówce.

Donosiliśmy niedawno o usunięciu z posady kuratora wileńskiego okręgu naukowego Batiuszkowa. Były kurator odznaczał się wielką gorliwością około zaprowadzenia języka moskiewskiego do służby w katolickim kościele. Usunięcie jego nie należy uważać za dowód zmiany systemu. Owszem wiadomo, że jeszcze gorliwiej niż przedtem myślą zająć się tym przedmiotem. Reforma kościelna ma na celu po wyrugowaniu języka polskiego, zwolna przygotowywać ludność do *nawrócenia* na prawosławie.

Moskwie nie może trafić do przekonania ta prosta myśl, że żadna siła ludzka nie potrafi nakazać przekonanie lub wiarę.

W tej lub drugiej formie można zabronić wyznawanie publiczne danej religii, lecz nakazać wierzyć w inną, narzuconą, nie podobna. Wypada zatem, że rezultatem ich zabiegów byłoby przymusowe odstąpienie od swojego wyznania i nieprzyjęcie narzuconej wiary, która jest najbardziej wstrętną na świecie rzeczą dla Litwinów. Wynikłby ztąd zupełny brak wyznania.

Czyżby do tego rozmyślnie dążył reformatorski geniusz Moskwy?

Towarzystwo naukowej pomocy w Prusach Zachodnich przedstawia ze swych czynności z roku ubiegłego 1868—69 następujący rezultat: dochodu 2673 tal. wydatków 2128; pozostało z przeszłych lat 1230 tal.

Gazeta Toruńska cieszy się, iż w Wielkiem księstwie Poznańskiem uznano wreszcie potrzebę niesienia pomocy Prusom Zachodnim i że zaczynają z księstwa nadsyłać wsparcia dla szkolnej młodzieży polskiej.

Austrja i Węgry.

Sprawa reformy wyborczej weszła znowu na porządek dzienny tak publicystyki wiedeńskiej jak i samegoż ministerstwa. Od tygodnia odbywają się w gabinecie przedlitawskim, jak zapewniają pisma półurzędowe, codzienne narady w tej sprawie.

Wiadomo, że *Presse*, stojąca bliżej hr. Beusta i frakcji ministerstwa Taaffe-Berger-Potocki, aniżeli frakcji Giskra-Herbst-Hasner i Brestel, nie jest zwolenniczką reformy, ograniczającej się tylko na zmianie ustawy wyborczej dla Rady państwa przez zaprowadzenie takzwanych bezpośrednich wyborów. Przemawiała ona w ostatnich czasach za reformą dalej sięgającą, mianowicie za istotną rewizją całej konstytucji, przy której mogłyby być uwzględnione — rozumie się w granicach w pojęciu *Pressy* jedynie możliwych — żądania prawno-politycznej opozycji czeskiej i rezolucji galicyjskiej.

Z tego więc stanowiska swego nie wtóruje *Presse* doniesieniom pism półurzędowych, zostających pod wpływem pp. Giskry, Herbsta itd. jak np. *N. Fr. Presse*, *N. Fremdenblatt* etc. co do pomyślnego rezultatu dotychczasowych narad ministerjalnych. Owszem, według niej, członkowie gabinetu nie doszli dotąd w swych obradach dalej, jak do niewątpliwego poznania, że w ich własnem gronie odzwierciedlają się te same sprzeczne zapatrywania na powyższą sprawę, jakie się okazały w dotyczących uchwałach sejmowych. Co więcej nad to doniesiono o rezultacie obrad ministerjalnych, to jest „wprawdzie dosyć niejasnem, ale też za to i dosyć sprzecznem.“

Tak np. doniosły pewne ministerjalne organa, że „większość“ gabinetu z p. Giskrą jako głównym patronem zamierzonej reformy na czele, chce za podstawę tej reformy przyjąć niby równobrzmiące uchwały sejmów wiedeńskiego, szląskiego, czeskiego i morawskiego, które to dwa ostatnie sejmy zrazu ani słyszeć nie chciały o całej tej sprawie. Według tego Rada państwa składałaby się na przyszłość z 406 deputowanych, wybranych „bezpośrednio, bez udziału sejmów“, a to przez proste podwojenie liczby zastępców czterech grup schmerlingowskich.

Do owej „większości“ ministrów popierającej przytoczony projekt, liczą inspirowane z tej strony organa, oprócz pp. Giskry, Herbsta, Hasnera i Brestla „także i“ p. Plenera. Ten ostatni więc, bawiąc obecnie przy boku cesarza na Wschodzie, „wyłowił zapewne“ — jak się domyśla *Presse* — „w podróży swej na wodach cypryjskich ów cudotworny kapeluszyk Fortunata, za pomocą którego może zjawiać się codzień na godzinkę w pałacu na placu żydowskim (w ministerstwie spraw wewn.) dla wzięcia udziału w wielkiej radzie wojennej, i zawiadamiać ztamtąd pisma półurzędowe o swojem stanowisku stronniczem“.

Do „mniejszości“ zaś zaliczają organa półurzędowe pp. Taaffego, Potockiego i Bergera, którzy niby „nie chcą iść tak daleko, jak większość ich kolegów“. *Presse* odpowiada na to, iż „nie odbierając wskazówek od ministerstwa, nie może skonstatować, o ile ta denuncjacja — gdyż o nic innego nie chodzi — jest uzasadnioną lub nie. Wzmianki o niezgodzie w ministerstwie mogą być prawdziwe, ale mogą też być i zuchwałym fałszem“. Publiczność przyjmie je zapewne za prawdę, bo według długoletniego doświadczenia wiadomości o rozdwojeniu w ministerstwie nie są u nas rzeczą nową. Wszakże już w jesieni r. 1868 obwiniano Bergera, że poza plecami ministrów przedlitawskich układał się z Czechami. Podobnież później, kiedy rezolucja galicyjska była na porządku dziennym w gabinecie i w Radzie państwa, zarzucano pp. Potockiemu i Bergerowi, że w obec Polaków objawiali usposobienie więcej pojednawcze.

„Półurzędowe pisma, które tym dwom ministrom naznaczają teraz znowu stanowisko odrębne, powinneby raz już przecie wyjaśnić, ile było prawdy w ich ówczesnych oskarżeniach. Znamy tylko ten jeden fakt: że pomimo pojednawczego niby usposobienia „mniejszości“ gabinetu, nic się wówczas nie zmieniło w naszym zamęcie konstytucyjnym. Czesi dostali stan wyjątkowy, a Polaków odprawiono z niczem do domu, ażeby w tegorocznej sesji Rady państwa wytoczył się dawny spór ten na nowo z większem tylko rozdrażnieniem.“

Ponowne doniesienia o rozdwojeniu gabinetu byłyby obojętnemi dla *Pressy*, gdyby szło tylko o spór familijny ministrów między sobą. „Ale tu idzie o kwestję żywotną konstytucjonalizmu w Austrji,“ i dla tego wypada dotrzeć do jądra mniemanego sporu. „W jakimże to kierunku — pyta *Presse* — mniejszość rządu nie chce iść tak daleko, jak większość?“

Na to daje *Presse* w formie dalszego pytania odpowiedź, że owa „niby dyssydencka mniejszość, ulegając parciu dojrzałej politycznie ludności, nie chce przeprowadzać reformy wyborczej inaczej, jak tylko w pojednawczy sposób wobec opozycji, czynami a nie frazesami.“

Stwierdziwszy dalej, że w sprawie reformy wyborczej nie zapadła dotąd w ministerstwie żadna stanowcza uchwała; że nawet sam twórca planu reformy nie zdecydował się jeszcze wystąpić z własnym projektem na serjo; że wreszcie położenie jego jest takie, iż wobec przedstawiających się trudności ani naprzód postąpić, ani się wycofać nie może; wykazawszy następnie groźniejszą postawę i liczniejszy obecnie zastęp żywiołów opozycyjnych — wypowiada *Presse* ponownie wyrażone już wielokrotnie zdanie: że wszystkie te trudności tylko wtenczas będzie można usunąć, jeżli się wciągnie opozycję do wspólnego załatwienia sprawy reformy, tj. jeźli się ją zainteresuje dla tej sprawy rozsądnemi ustępstwami.

O tem jednak takzwani zwolennicy konstytucji ani sobie mówić nie dadzą! Wolą oni natomiast uciekać się do różnych półśrodków, i doradzają między innemi: wybory bezpośrednie tylko co do nowo przybywającej drugiej połowy deputowanych, podczas gdy pierwsza, dawniejsza, byłaby i nadal wybieraną w sposób dotychczasowy przez sejmy; albo też proste podwojenie liczby deputowanych i ogólny rozkład jej na pojedyncze kraje i grupy w drodze ustawy państwowej, przyczem wszystkie dalsze postanowienia zostawionoby sejmom. Atoli wszystkie te sposoby i środki rozbiją się zdaniem *Pressy* o opór opozycji, która właśnie nie dopuści żadnej reformy, przedsięwziętej bez poprzedniego porozumienia się z nią.

Cały przeto ów zapęd reformatorski zdaniem *Pressy* albo przed akcją sam przez się w nic się rozwieje, albo też, gdyby go urzeczywistnić chciano, wykieruje autorów projektu *ad absurdum*, jeśli nie powiedzie się im, równocześnie z tą reformą zaspokoić opozycję. „Jeśli nie dokaże się tego — tak kończy *Presse* — aby rozszerzeniem reformy wyborczej opozycję, a zwłaszcza teraz Polaków, zainteresować dla rewizji konstytucji, w takim razie wszelki projekt zmiany schmerlingowskiego aparatu destylacyjnego, rozbije się o opór tych grup i stronnictw, które stanowią razem większość ludności przedlitawskiej. Jeżeli tedy tak zwana partja konstytucyjna, a wraz z nią i rząd, nie potrafi się wznieść na stanowisko przez nas wskazane, natenczas ostatni (tj. rząd) wyświadczy pierwszej (tj. partji konstytucyjnej) bardzo wielką przysługę, gdy pospieszy wycofać z porządku dziennego ową kwestję reformy wyborczej, którą z taką lekkomyślnością w świat puszczono, i gdy ją odroczy do późniejszego czasu, przekazując ją zręczniejszym rękom, jaśniejszym głowom i silniejszej woli. Będzie to wprawdzie skompromitowaniem się wobec całego politycznego świata, ale przynajmniej rząd uniknie zarzutu, iż zachwiał jeszcze bardziej już i tak zwątloną podstawę państwa.“

Sprawy zagraniczne.

— Dowiadujemy się z ostatniego numeru paryzkiej *La Patrie*, która, jak powiada, czerpie z autentycznego źródła, że Austrja porozumiewała się w rzeczy samej z Wysoką Portą co do przyszłego działania przeciw kotarskim powstańcom. W razie jeźliby się dzisiejsze powstanie rozprzestrzeniło na tureckie posiadłości, oba wspomniane mocarstwa miałyby zaproponować zwołanie europejskiej konferencji, aby od mocarstw, podpisanych na paryzkim traktacie otrzymać pozwolenie względem przekraczania tureckiej granicy przez wojska austryjackie. Dotychczasowe rozmiary powstania pozwoliły obu mocarstwom nie robić jeszcze użytku z tego planu. Lecz jeźliby się sprawdziły do wiosny pogróżki panslawistów, natenczas zwołanie konferencji stanie się niewątpliwem.

— Im bliżej dzień wyborów, tem mniejsze widoki dla eksredaktora *Latarni*. Szalony zapał, wywołany sztucznie, bo chwilowem aresztowaniem Rocheforta nad belgijską granicą, ustępuje miejsca zimnej rozwadze. Szanse Carnota coraz większe. Rochefort bojąc się sam porażki, postanowił wyjechać na jakiś czas z Paryża, dokąd zamierza wrócić dopiero w dzień wyborów. Zresztą obecność jego w stolicy jest zbyteczną, bo jak wiadomo na podstawie konstytucji z r. 1852 na trzy dni przed głosowaniem są wzbronione wszelkie wyborcze agitacje. Pan Rochefort nie chce zatem próżnować w Paryżu. Ministerjalny *Constitutionnel* poświęca jego kandydaturze cierpki artykuł, z którego wyjmujemy następujący ustęp:

„Rochefort oświadczył nie dawno licznie zgromadzonym wyborcom pierwszego okręgu, że rządowi nie będzie płacił podatków — ale z tą samą stanowczością powiedział potem, że nie zrzeknie się djet, które pobiera każdy deputowany. Jak nasz wielki farsarz pogodzi te dwa oświadczenia? Jeśli się odmówi podatków, z jakich funduszów pobierze rząd owych 12.500 franków, za którymi tak podejrzliwem okiem patrzy p. Rochefort? Jeśli mamy prawdę powiedzieć, największy i najnieznośniejszy podatek nałożył na Paryżanów sam pan Rochefort. Pojedynczy numer *Latarni* kosztował właściciela mniej więcej 12 cnt., a on sprzedawał numer po 40 cnt. W ten sposób cywilna lista dzisiejszego kandydata do poselskiego krzesła wynosiła miesięcznie 28 tysięcy a rocznie 336.000 franków. Jeśliby był sprzedawał *Latarnię* po 15 cnt. jeszcze byłby miał wcale przyzwoity dochód — a skromny budżet biednego robotnika, dla którego p. Rochefort nibyto chce się poświęcić, nie byłby tak obciążony.“

Pouyer-Quertier przyjął kandydaturę, którą mu ofiarowano w trzecim wyborczym okręgu. *Siècle* zapewnia, że jego widoki nie są tak złe, a chociaż przyznaje, że Pouyer-Quertier był niegdyś rządowym kandydatem, jednak dziś przyrzeka go wspierać wszelkiemi siłami. Demokratyczno-opozycyjne dzienniki agitują gorliwie przeciw „nieprzebłaganym“ i ich niezaprzysiężonym kandydatom, ale walka nie będzie tak gwałtowną, jak na to zanosiło się w pierwszej chwili, ponieważ już dla tego samego że „niezaprzysiężeni“ kandydaci, jak: Ledru-Rollin, Barbès, Blanc i inni nie przyjechali do Paryża i nie stanęli przed wyborcami, zwolennicy ultraradykalnej polityki czują się złamani i rozbici. Porażka będzie teraz jeszcze większą, albowiem Ledru-Rollin stanowczo już oświadczył, że cofa swoją kandydaturę.

Manifest lewicy, pomimo swej republikańskiej treści, nie podobał się tak zwanym „nieprzebłaganym“. — Na zgromadzeniu w Daudeauville przyjęto go śmechem i gwizdaniem, poczem przytomni oświadczyli prawie jednogłośnie, że Gambetta jest zdrajcą, bo nie dotrzymał słowa, które dał ludowi. Ufajmy, że te objawy jakobinizmu nie pociągną za sobą smutnych następstw. Ufajmy, że rozważna część opozycji, która zgodnem wystąpieniem zwichnęła agitacje „nieprzebłaganych“, dążące do wywołania burdy na d. 26. października, pozyska i teraz większość prawdziwych patrjotów, i nie zda kraju na łaskę kilku szarlatanów i politycznych spekulantów.

Dzienniki paryzkie ogłaszają otwarty list biskupa z Orleanu, księdza Dupanloup, do duchowieństwa jego dyecezji, w którym sławny teolog występuje przeciw uchwaleniu nieomylności papieża. Biskup dziwi się, jakim sposobem *Univers* i *Civiltà Cattolica* mogą już dziś poruszać tę sprawę, której rozstrzygnięcie zależy dopiero od mającego zebrać się Soboru. Podniesienie papiezkiej nieomylności do wysokości dogmatu Dupanloup uważa i z tego względu za niewłaściwe i niebezpieczne, że podobna uchwała zamiast przyciągnąć szyzmatyków i heretyków do katolickiego kościoła, co zresztą ma być głównym zadaniem Soboru, jeszcze by ich od niego więcej oddaliła. Autor karci przy tej sposobności wszystkich tych papieżów, którzy mięszając władzę duchowną ze świecką, rościli sobie pretensję to ziemskich koron. W końcu przypomina także bulę Pawła III. w której tenże uwolnił poddanych Henryka VIII. od złożonej przysięgi wierności, co w skutkach okazało się zgubnem dla samego chrystyanizmu. List ten zrobi wielki popłoch między panującemi dziś w Rzymie jezuitami.

— Z Carogrodu telegrafują do *Tages-Presse*, że książę Czarnogóry złożył Wysokiej Porcie za pośrednictwem moskiewskiego ambasadora takie oświadczenia, które ją całkiem zadowoliły. Savfet-basza, bawiący obecnie w Hercegowinie, ma wręczyć księciu Mikołajowi przyjazną odpowiedź wielkiego wezyra.

— Jużeśmy pisali, że hiszpańskie kortezy zamierzają zaniechać dyskusji nad kandydaturą księcia Tomasza genueńskiego. Do *Havas-Bullier* piszą w tej sprawie z Madrytu: „Z każdym dniem zmniejszają się widoki księcia Tomasza. Publiczna opinia oświadcza się coraz energiczniej przeciw nieletniemu królowi i dalszemu trwaniu rejencji. Dzienniki nie wspominają jeszcze o zmianie frontu, ale zdaje mi się, że za kilka dni o księciu genueńskim mowy już nie będzie. Kraj oczekuje niecierpliwie ostatecznego załatwienia kwestji obsadzenia tronu. Z radością przyjąłby on Ferdynanda portugalskiego. Zresztą czas już największy, żeby bezkrólewie ustało, zwłaszcza, że położenie rządu staje się przykrzejszem z każdym dniem. Figuerola szuka wszędzie pieniędzy, a nigdzie nie może ich znaleźć. Na domiar złego bank francuzki grozi jeszcze niezwłocznem sprzedaniem zastawionych u niego obligacyj, jeśli rząd hiszpański nie zwróci w terminie pożyczonych u niego 250 miljonów reałów.

— Król bawarski wystosował do arcybiskupów z Monachjum następujący list:

„Mój kochany arcybiskupie Scherr! Z prawdziwem zadowoleniem przyjąłem list pasterski zebranych w Fuldzie biskupów, który raczyłeś mi przesłać. Czytałem go z zajęciem, na jakie ten akt zasługuje, i cieszę się, że w nim znajduje się wyłuszczone przekonanie i życzenie wszystkich niemieckich biskupów, aby zbliżający się sobor powszechny, nie zatwierdził doktryn, sprzeciwiających się zasadom sprawiedliwości, prawom państwa, jego zwierzchności — i aby doktryny te nie szkodziły słusznej wolności i dobru ludów. Ufam, że duch umiarkowania, ktorym byli przepełnieni zgromadzeni w Fuldzie, odezwie się i na powszechnym soborze, aby dla katolickiego kościoła zrodziły się te pomyślne następstwa, których każdy prawdziwy katolik ma prawo żądać od kościelnego zgromadzenia. Pozostaję itd. podpisano: Ludwik.“

List ten jest widocznie skierowany przeciw jezuitom. Ultramontanizm był w Bawarji dość groźny ostatniemi czasy, ale dziś wpływ jego jest już dość podkopany, bo o ile dotąd wiadomo, w pierwszym dniu wyborów, stronnictwo liberalne odniosło w większej liczbie okręgów świetne zwycięztwo. Czy w innych okręgach ultramontanom lepiej się powiedzie — o tem dowiemy się dopiero dziś wieczór lub jutro. — *Donau Ztg.* dowiaduje się z Monachjum, że biskupi niemieccy zebrani w Fuldzie, posłali papieżowi tajne memorandum, w którem błagają Piusa IX., aby cofnął się z fatalnej drogi, na jaką go wtrącili jezuici. Nie wiemy o ile może być prawdziwe powyższe doniesienie. — Drugi niemiecki dziennik *Zeidl. Corresp.* zapewnia, że na powszechnym soborze będzie poruszona kwestja pokoju i rozbrojenia. Być może, że kurja rzymska chce przez poruszenie tych spraw, obchodzących żywo cały świat, wzmocnić się i nabrać nowych sił.

Petersburg 14. listopada.

W gazecie *Birżew. Wiedom.* Nr. 289 zamieszczono list ze Lwowa, w którym nieznany autor oskarża p. Ławrowskiego o zdradę narodu ruskiego. W ten sposób przedstawia się moskiewskiemu dziennikarstwu wniosek p. Ławrowskiego. List ze Lwowa donosi także o współczuciu, jakie *Nowoje Wremja* okazała Ławrowskiemu przysłaniem mu dwóch numerów swego wydania. Jestto denuncjacja jakiegoś moskalofila, usiłującego wpaść w ton moskiewskich gazet i przytem oskarżyć przez nich znienawidzoną koleżankę *Nowoje Wremja*, gazetę okazującą rzeczywiście nieco słuszniejsze poglądy na nasze sprawy. Ten fakcik doskonale maluje czem są wszystkie deklamacje o szczerem pojednaniu, skoro p. Ławrowski wydaje się zdrajcą russkiej ojczyzny, i ocala się honor reszty posłów russkich tem tylko, że podczas mowy Ławrowskiego oni zakrywali sobie rękami oczy ze wstydu. Usiłuje autor listu dowieść, że Ławrowski wcale nie przedstawia prawdziwych życzeń Rusi, że on jest samozwańcem i zdrajcą.

Pożar na koleji żelaznej mikołajewskiej (nazwa koleji łączącej Petersburg i Moskwę) jest wypadkiem ogromnej doniosłości. Stagnacja w interesach handlowych przez tak długi czas z powodu spalenia się mostu na rzece Mstie zagraża nie mniej ani więcej, tylko powszechną kryzys handlową. Aby zrozumieć ten okropny stan, trzeba wiedzieć, że kolej mikołajewska jest główną arterją handlu w Rossji, — że gorączkowo posuwane budowanie nowych kolei wstrzymanem zostanie przez czas dość znaczny, gdyż potrzebne im materjały, maszyny i wagony musiały być dostarczane tąż samą koleją. Dla jednej tylko drogi rybińskiej wypadało przewieść 400.000 pudow (160.000 centn.) żelsów. Potrzeba mieć wyobrażenie o całej rozległości handlowego ruchu w wielkiem państwie, aby ocenić skutki podobnego nieszczęścia.

Może ten wypadek choć na jakiś czas powstrzyma Moskali od knowań i zwróci uwagę na wewnętrzne sprawy.

Podróż cesarza Franciszka Józefa na Wschód bardzo zajmuje Moskali. Ich dziennikarstwo usiłuje puścić w kurs pogłoskę, jakoby celem podróży cesarza było zawarcie traktatu, gwarantującego Turcji zbrojną interwencję Austrji w razie powstania słowiańskiej ludności w państwie tureckiem. Dowodzi *Gołos*, że rokowania Beusta z wezyrem w tym przedmiocie znakomicie przyczyniły się do zbliżenia Francji i Rosji.

Przedłożono ministerstwu petersburskiemu projekt założenia południowego bankn w Odessie z kapitałem zakładowym 6 miljonów r. s.; akcje już są rozebrane i projekt będzie prawdopodobnie zatwierdzony.

Członek wydziału gżatskiego hr. Kamenski skradł kasę wydziału i został za to oddany pod sąd. Śledztwo wykazało, iż w przeciągu 2 lat hr. Kamenski wykradał pieniądze, i że reszta członków wiedziała o tem.

Dziennikarstwo moskiewskie rozbiera wszechstronnie i z wielkiem zajęciem się kwestję: *czy Turcja miała prawo pozwolić Austrji na przekroczenie granicy swojej, a nawet czarnogórskiej, i czy Austrji wypada korzystać z tego pozwolenia.* W ogóle sprawy austrjackie interesują niezmiernie Moskali.

Moskiewski prof. Kojałowicz wydał Dyarjusz sejmu lubelskiego 1569 r., gdzie nazywa unię aktem gwałtu; wpadając w ton szanownego profesora, wypadałoby nazwać podział Polski aktem miłości.

Kronika.

* **O wypadku na kolei żelaznej czerniowieckiej**, który się wydarzył 14. b. m., piszą nam z prowincji:

(T. T.) Wypadek na kolei czerniowieckiej d. 14. bm. nie miał tej humorystycznej strony — jaką w podanych przez dzienniki opisanych się wyczytuje. — Prawda, że trafem, a może nie trafem, nikt z podróżnych prócz przestrachu i zawodu nie odniósł kalectwa — lecz zdaje się że bremzer, który padł ofiarą, przez szybkie przykręcenie śrub hamujących ocalił resztę jadących. Godziłoby się by pozostałą familię jego z 6 osób się składającą hojnie zaopatrzono. Humorystyczna uwaga jakoby c. k. konduktor pocztowy znaleziony między papierami nie przestał fajeczkę palić, niekoniecznie licuje z rzeczywistością. Kto gwałtownie obdarty z sukni, z pokaleczoną głową i oblany krwią wyszedł z wypadku tego, trudno aby pamiętał o tem aby mu fajeczka nie zgasła.

Słuszną byłoby rzeczą, aby się ktoś głębiej zajął tym wypadkiem, a jeżeli cokolwiek zada sobie pracy, przyjdzie do przekonania, że przyczyna złego głębiej leży. W okolicy, pamięta się, jak ta przestrzeń kolei, na której wydarzył się wypadek, budowała się przez Włochów *„partiführerów“*. Uwagę nadzorującego p. budowniczego zwracano już wtedy na to, że nasyp z ziemi mokrej, wyjmowanej łopatami z wody, a składany na kupę w miejscu tak wodnistem jak ta przestrzeń kolei — nie obiecuje na przyszłość bezpieczeństwa — i ziściły się przeczucia profanów, co poświadczają częste nieszczęśliwe wypadki między Wybranówką a Hlebowicami. Darmo dzisiaj wyszukiwać winnego — wina spoczywa w podkładzie (Unterbau) a lubo na powierzchni garniruje się na oko — to zawsze bez skutku. Lada trochę słoty, a już miejsce to staje się nader niebezpiecznem; co się zaś pod nasypem dzieje tego i największy inżynier wiedeński nie odgadnie. — Godziłoby się, by ktoś tę miejscowość troskliwie zbadał i ażeby kolej z gruntu naprawiono, a wtedy możnaby się nią puszczać bezpiecznie.

* **Uroczyste odkrycie pomników jenerała Dwernickiego** nastąpi dnia 29. listopada b. r.; jednego we Lwowie w kościele OO. Karmelitów, a drugiego na grobie jego w Łopatynie. Komitet zajmujący się wystawieniem tych pomników, składa się z pp. Walerjana Padlewskiego, Smolki, Mieczysława Potockiego i pułkownika Ludwika Plagowskiego.

* **W kaplicy** więzienia „Brygidek“ odegrali dziś, jako w rocznicę zniesienia kajdan, sami więźniowie mszę instrumentalno-wokalną.

* **Barbarę Ubryk** oddano temi dniami do domu obłąkanych jako warjatkę nie mogącą być wyleczoną.

* **Dziś** w teatrze polskim 3aktowa komedja z angielskiego, p. t. „Ofiary.“

* **W Poznaniu** odbędzie się 29. listopada b. r. w kościele św. Marcina żałobne nabożeństwo za duszę śp. Adama Mickiewicza.

* **Morderstwo.** D. 6. b. m. wywlokły psy z rzeki Sann pod wsią Kopkami w pow. niesieckim worek, w którym znajdowały się zwłoki ludzkie zupełnie już zepsute. Dochodzenie sądowe natychmiast zarządzone wykryło, że były to zwłoki Bartłomieja Oleja, 14 lat liczącego, z gminy Kopki, który będąc sierotą i sukcesorem gruntu po rodzicach, wychowywał się od 4. roku życia u swego stryja Jana Oleja. Opiekun postanowił jakimbądź sposobem pozbyć się swego wychowańca, którego był jedynym spadkobiercą. Prześladował go więc i dręczył w nadziei, że tym sposobem zgon jego przyspieszy, a gdy to nie skutkowało, zamordował go d. 25. września b. r. i zaszywszy ciało w worek, wrzucił je do Sanu. Winowajca przy pierwszem przesłuchaniu przyznał się do czynu.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— (Wystawa koni w Moskwie). Dowiadujemy się z *Dziennika Warszawskiego*, że we wrześniu r. b. odbyła się druga wystawa koni w Moskwie, na urządzenie której, jak również na nagrody dla zachęty do hodowli koni, użyte zostały oszczędności w budżecie zarządu stadnin państwa. W. książęta Włodzimierz Aleksandrowicz i Mikołaj Mikołajewicz starszy, oraz książęta Piotr Georgiewicz i Jerzy Piotrowicz Oldenburscy, zwiedzali tę wystawę, przyczem wielki książę Mikołaj Mikołajewicz starszy brał udział w przyznawaniu nagród. Wystawcami byli właściciele stadnin, należący do wszystkich stanów, i oprócz tego włościanie trudniący się hodowlą koni. Przyprowadzono 230 koni, czyli prawie dwa razy tyle, co na wystawę w roku 1866, na którą przyprowadzono 124 koni. Przewyżka co do liczby koni, które znajdowały się na wystawie tegorocznej, miała miejsce głównie co do koni wierzchowych i roboczych, oraz co do oddziału koni typowych, w którym pierwsze miejsce pod względem ilości i zalet należy się koniom ras kaukazkich, przysłanym z rozporządzenia J. C. W. namiestnika kaukazkiego. W oddziale wierzchowców, złożonym z koni czystej krwi i półkrwi, było wiele dzielnych koni; te ostatnie odznaczały się energią, pięknemi kształtami i uzdolnieniem do ujeżdżenia. Konie księcia Sanguszki zajmowały w tym oddziale miejsce zaszczytne. Oddział koni powozowych, jakkolwiek zwrócił na się uwagę swą pięknością, lecz pozostawiał do życzenia pod względem rozwinięcia muskułów, kości i szerokości. Rodzaj ten zastępywany bywa w Rosji końmi kłusowemi (rysakami), które jednoczą w sobie zalety niewątpliwe dla użytku powszechnego. Konie kłusowe odznaczały się po większej części przymiotami typowemi, regularną budową nóg, wzrostem, szerokością i grubością, zwłaszcza zaś te, które są czystej rasy i które zyskały sławę ustaloną; lecz na największą pochwałę zasłużyły klacze kłusowe. Pomiędzy końmi roboczemi odznaczyły się konie bitiugskie, hodowane w gubernjach woroneżskiej i tambowskiej, we wsiach Szukawce i Małej Matrence; koni atoli włościańskich średniego wzrostu przyprowadzono mało, z powodu wielkiej odległości i ryzykowania ze strony gospodarza niezamożnego, który się obawia przysłać i oddać swe konie na wystawę bez pewności powodzenia, i który chce uniknąć wydatków, zwłaszcza, że włościanie prowadzą corocznie swe konie na wystawy gubernialne do 23 punktów. W oddziale koni typowych, ogiery rasy góralskiej kaukazkiej odznaczały się czystością krwi i pięknemi kształtami, i z tego powodu uznane zostały jako przydatne do poprawienia ras koni zakaukazkich, o czem biegli dali osobną opinię, na zasadzie zapytania postawionego przez namiestnictwo. Nagród rozdano: w pieniądzach 14.050 rsr.; w medalach: 9 złotych, 8 srebrnych, 56 bronzowych; listów pochwalnych 51. Koni, które otrzymały te nagrody, było 147.

[redacted]

Journal de Débats zamieścił rozbiór okólnika austrjackiego ministerstwa spraw zewnętrznych z d. 7. b. m. o powstaniu dalmatyńskiem. Treść tego dokumentu podamy jutro. Dziś nadmieniamy tylko, że Turcja przyzwoliła na użycie terytorjum swego do operacyj przeciw powstańcom.

Zdaje się jednak, że na teraz wojska austrjackie nie będą korzystać z powyższego pozwolenia, gdyż jak donosi telegram *Nowej Pressy* z Kotaru z d. 17. b. m., komenda wojsk operujących w Krywoszy otrzymała stanowczy rozkaz, nie przekraczać ani tureckiej ani czarnogórskiej granicy.

Układy starosty powiatowego Franza względem uspokojenia Krywoszy nie odniosły skutku.

Liczba wojska doszła teraz do 12.000. Mieszkańcy uspokojonej niby Żupy dostawiają znowu muły do Kotaru dla użytku wojska.

Doniesiono telegraficznie, że według pewnych poszlak książę czarnogórski postępować ma obłudnie. Tymczasem przynosi telegram *Tagespressy* z Dubrownika (Raguzy) z dnia 16 bm. wiadomość z Trebini, że obozujący w pobliżu nahii Grahowskiej w dolinie Trnowo oddział powstańców, został przez Czarnogórców rozprószony i wyparty za granicę. Załoga warowni Dragali broni się dotąd, i zrobiła niedawno wycieczkę.

— Sejm węgierski odroczony będzie, jak słychać, w połowie grudnia na 6 tygodni. Pierwej jednak uchwali on jeszcze ustawę o dalszym poborze podatków. Podczas przerwy wykończy rząd projekta do ustaw o koordynacji (równorzędności) municypjów i o wyborach sejmowych. Wszakże i sejm węgierski, który miał być przeważnie „sejmem reform“ nie załatwi, jak przewiduje *Pester Lloyd*, długiego szeregu zapowiedzianych w mowie tronowej reform.

Z Paryża telegrafują do *N. Fr. Presse*, że minister wojny postanowił w skutek spostrzeżeń zrobionych na prowincji, zreorganizować zupełnie ruchomą gwardję narodową. — Zapewne nie podobało się panu ministrowi, że gwardja narodowa bierze udział w antirządowych agitacjach wyborczych.

Feliks Pyat, niezaprzysiężony kandydat ósmego paryzkiego okręgu, cofnął swoją kandydaturę.

Jeszcze jest niewiadomy ostateczny rezultat wyborów bawarskich. Wszelako już dziś zdaje się być rzeczą pewną, że stronnictwo postępowe odniesie zwycięztwo, a ultramontanie, nazywający się w Bawarji patrjotami, poniosą klęskę.

Z Rzymu donoszą, że temi dniami ma się pojawić papiezka bula w której będzie powiedziane, że w razie gdyby podczas soboru Pius IX. umarł, nowego papieża wybiorą nie tylko sami kardynałowie, ale wszyscy zebrani biskupi.

We florenckich kołach urzędowych objawia się przekonanie, że król włoski będzie się mógł widzieć z wracającym cesarzem austrjackim. Ale kiedy i gdzie?

Z Madrytu telegrafują, że dla kandydatury księcia genueńskiego pozyskało już ministerstwo 129 posłów, i że król włoski da w tej mierze swoje przyzwolenie(?).

Rząd belgijski oświadczył w izbie poselskiej, że w łonie gabinetu nie ma żadnych nieporozumień i że stosunki Belgji do Francji są najlepsze.

Ślub księcia Karola Rumuńskiego z księżniczką Elżbietą odbył się w Neuwid dnia 16. listop.

Serbski metropolita Michał odwiedził w Petersburgu dnia 14go bm. cesarską bibliotekę, gdzie go przyjmował sekretarz stanu Deljanów. Oświadczył on metropolicie, że kuratorja cesarskiej biblioteki dbała zawsze o utrzymanie dobrych stosunków ze wszystkimi słowiańskimi uczonymi. W Petersburgu odbędzie się 8go grudnia stuletni jubileusz istnienia orderu św. Jerzego, na który cesarz zaprosił wszystkich zagranicznych posiadaczy tegoż orderu. Będzie dana uczta na 3000. osób.

Telegramy „Dziennika Polskiego“.

Wiedeń, d. 19. listopada. Wczorajsza wieczorna *Nowa Presse* donosi, że sułtan rozkazał wysłać komisarza Porty do Kairu z *ultimatum*, wzywającem wicekróla do przyjęcia warunków Porty bez żadnego zastrzeżenia; w przeciwnym razie wicekról uważać się ma za usuniętego.

Florencja, d. 19. listopada. Odczytana przez ministra sprawiedliwości mowa tronowa oznacza stosunki z wszystkiemi państwami jako dobre. Rząd nie przeszkodził biskupom włoskim udać się na sobór do Rzymu. Król życzy sobie, aby z soboru wyszło słowo pojednania dla wiary, umiejętności, religji i cywilizacji. W żadnym zaś przypadku król nie dopuści naruszenia prawa Włoch i własnej godności. Mowa tronowa zapowiada liczne projekta do ustaw.

Izmaiła, d. 19. listopada. W mowie powiedzianej na wczorajszej uczcie *(z powodu otwarcia kanału suezkiego P. R.)* ubolewał Lesseps nad tem, że właśnie ze strony Francji stawiono najsilniejszy opór przeciw zamierzonym przez rząd egipski w porozumieniu z innemi mocarstwami reformom sądowym.

Cennik Izby handl. i prz. we Lwowie dnia 18. listopada.

	Płacą w. a. zł.	ct.	Żądają w. a. zł.	ct.
I. Akcje za sztukę.				
Kolei gal. Kar. Ludwika	237	75	238	50
Kolei Lwow.-Czern.-Jassy	196	00	197	00
Banku hyp. g. z wpł. 40%	00	00	98	00
Papierni czerlańskiej	00	00	00	00
Galic. Banku krajowego	00	00	80	00
II. Listy zastawne za 100 zł.				
Tow. kred. gal. w. a. 5%	89	25	90	25
Tow. kred. gal. w. a. 4%	78	25	78	75
Banku hypot. galic. 6%	88	00	88	70
Galic. zakładu kred. włościańskiego	92	00	93	00
III. Obligi za 100 zł.				
Indemnizacyjne galic.	72	60	73	15
„ wk. Krakows.	00	00	00	00
„ ks. Bukowińs.	00	00	00	00
Pożyczki głodow. z r. 1866 po 7%	100	00	101	00
Pierwsz. kol. gal. K. L. I em.	00	00	00	00
„ „ „ II. em.	00	00	00	00
„ „ Lw. Czern. I. emi.	00	00	00	00
„ „ „ . . II. „	00	00	00	00
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	76	5	83
Dukat cesarski	5	79	5	86
Napoleondor	9	86	9	96
Półimperjał rosyjski	9	97	10	18
Rubel srebrny rosyjski	1	88	1	94
„ papierowy „	1	52	1	53
Banknoty polskie za 100 zł. pol.	00	00	00	00
Talar pruski srebrny	00	00	00	00
Pruskie bilety kasowe	1	83	1	84
Srebro	122	00	123	50

(Sekcje I–III: bez kuponu bieżącego)

Ceny targowe lwowskie.

Towary	Korzec waży funt. wied.	Na gotowe od zł.	ct.	do zł.	ct.
Pszenica	170	8	60	8	75
Żyto	160	4	90	5	00
Para Pszenicy	170	00	00	00	00
i Żyta	160	00	00	00	00
Jęczmień	140	5	00	5	25
Owies	100	3	00	3	20
Kukurudza	170	4	50	4	60
Hreczka	140	4	50	4	60
Koniczyna	180	42	00	44	00
Rzepak	150	14	00	14	25
Lnianka	150	10	75	11	00
Groch	180	6	00	6	50
Łój	100	32	00	32	25
Potaż	100	14	50	15	50
Chmiel	100	50	00	55	00
Spirytus	wiadro	12	00	12	25

Telegrafowane kursa wiedeńskie

18. listopada.

5% Metaliki 60 zł. 20 ct., 5% Metaliki z procent. z maja i listopada -- zł. — ct. Obligi 5% pożyczki narodowej 69 zł. 47 ct. Losy pożyczki z r. 1860 — zł. — ct. Akcje banku wiedeńskiego 728 zł. — ct. Akcje banku kredytowego 246 zł. 25 ct. Londyn 124 zł. 35 ct. Srebro 122 zł. 35 ct. Dukat cesarski 5 zł. $89\frac{5}{10}$ ct.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń d. 18. listopada godzina 2. m. 10.

Węgierskie kredyt. 82.50. Anglosy 246.—. Anglo-Hungarja 84.50. Akcje Karola Ludwika 238.75. Akcje siedmiogr. 162.—. Kolei półn. 246.—. Alfolsk. 164.50. Staatsbahny 380.—. Czerniow. 196.75. Nordost. 157.25. Nordbahn 209.75. Rudolf. 161.25. Ostbahn 83.25. Oblig. indem. 73.—. Losy z r. 1864. 118.25. Theissbahn 252.—.

Usposobienie hausse.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Dnia 18. listopada 1869. 6. godz. 15. m.

Akcje kredytowe 246.25. Akcje anglo-austr. 249.50. Akcje banku obrotowego 110.—. Kolei Karola Lud. 238.75. Kolei południowej —.—. Franko-austr. 97.—. Galic. Bank hipot. —.—. Volksb 67.— Kolei Elżbiety 187.50. Bank bud. wied. 50.50. Losy z r. 1860. 94.30. Napoleondor. $9.92\frac{1}{2}$. Renta austr. 60.—. Losy z r. 1864. —.—. Koleji państw. —.—. Akcje siedmiogr. —.—. Usposobienie stałe.

Kursa zagraniczne.

Paryż 18. listop. Renta 71.75. Lombardy 497.—. Amerykany $94\frac{5}{8}$. Rumuny —.—.

Berlin 18. listop. Bankn. ros. $75\frac{1}{4}$. Akcje kred. $130\frac{1}{2}$. Lombardy $134\frac{1}{4}$. Galicyjskie 97.25. Kolej państwowa $206\frac{5}{8}$. Rumuny $71\frac{3}{8}$. Austr. bankuoty —.—. Na Wiedeń $81\frac{1}{8}$. Usposobienie —.

Wrocław 18. listop. Pszenica loco 81.—. Żyto 56.—. Owies 33.—. Rzepak ozimy loco 246.—. Koniczyna cz. —.—.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 17. listopada 1869.

1. Dług publiczny.

A. Państwa.	pieniądze	towar
Z pożyczki państwowej z procentami od stycznia do lipca po 5%	69.40	69.50
Od kwietnia do października po 5%	69.20	69.30
Pożyczka w srebrze 1864 (ft. szt.) zwrotna w 35 latach po 5%	59.35	59.55
Pożyczka w srebrze z 1865 (franki) zwrotna w 37 latach po 5%	97.75	98.25
Przezn. do wyl. z r. 1839 całe losy	244.—	245.—
„ „ „ „ 1839 piąta część losów	243.—	244.—
„ „ „ „ 1854 po 250 zł. 4%	89.—	89.50
„ „ „ „ 1860 po 500 zł. 5%	94.10	94.30
„ „ „ „ 1860 po 100 zł. 5%	100.—	100.50
Pożyczka z r. 1864 (z premją) po 100 zł.	118.75	119.25
Renty Como po 42 lir. austr.	24.—	25.—
B. Krajów koronnych. Obligacje indemnizacyjne po 5% za 100 zł.		
Czech	92.—	93.—
Bukowiny	72.50	73.50
Galicji	72.75	73.50
Niższej Austrji	93.—	93.50
Siedmiogrodu	75.25	75.75
Węgier	79.25	80.—
Galic. pożyczka głodowa z r. 1866 po 7%	—.—	—.—

2. Akcje.

Banku anglo-austr. na 200 zł. (20 ft. szterl.) z wpłatą 50%	238.—	238.50
Inst. kred. dla handlu po 160 zł. w. a.	240.50	241.—
Niż.-austr. Tow. eskomt. po 500 zł.	800.—	805.—
Galic. banku kraj. po 200 zł. wpł. 40%	—.—	—.—
Galic. banku hyp. po 200 zł. wpłata 40%	—.—	—.—
Banku narodowego	717.50	719.—
Austr. Towarz. żegl. par. po 500 zł. m. k.	556.—	558.—
Kol. ces. Elżbiety po 200 zł. m. k.	187.50	188.50
Półn. kolej po 1000 zł. w. a.	2082	2087.
Kolej Kar. Lud. po 200 zł. m. k.	238.25	238.75
Lwowsko-Czerniow. kolej po 200 zł. w. a. w srebrze (20 funt. szt.)	196.—	197.—
Tow. kol. żel. państwa po 200 zł. m. k. (500 fr.)	380.—	381.—
Połud. kolej państw. po 200 zł. w. a. (500 fr.)	244.—	245.—
Spółki Borysławskiej po 200 zł. w. a.	—.—	—.—
Wiedeńskiego banku handlowego	60.—	31.—

3. Listy zastawne.

	(za 100 zł.)	
Pow. austr. Towarz. kr. ziem. przezn. do losow. pz 5% w srebrze	107.25	107.75
Gal. Tow. kred. w w. a. po 4%	78.—	79.—
Gal. Banku hipot. po 6%	88.25	89.—
Gal. zakł. kred. włośc. do losow. po 6%	—.—	—.—
Banku narod. w wal. austr. przez. do losow. po 5%	98.25	98.75
Węg. Towarz. ziemskie po $5\frac{1}{2}$%	91.—	91.50
„ „ „ (renta) po 6%	—.—	—.—

4. Obligacje z prawem pierwszeństwa.

Kolej północ. po 100 zł. m. k.	91.25	91.75
„ „ po 100 zł. w. a.	—.—	—.—
Kolej gal. Kar. Lud. sr. po 300 zł. 5% za 100 zł.	101.—	102.—
Kolej gal. Karola Ludwika II. emisja	94.70	94.90

5. Losy.

	(Za sztukę)	
Instyt. kred. dla handlu po 100 zł. w. a.	157.—	157.50
Clarego po 40 zł. m. k.	33.—	34.—
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	91.—	91.50
Keglevicha po 20 zł. m. k.	14.50	15.50
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	33.—	34.—
Palfiego po 40 zł. m. k.	28.25	28.75
Fundacja szpitalu arcyksięcia Rudolfa	14.—	15.—
Salma po 40 zł. m. k.	39.—	40.—
St-Genois po 40 zł. m. k.	30.—	31.—
Pożyczka miasta Stanisławowa po 20 zł. w. a.	27.50	28.50
Pożyczka Tryest. po 100 zł. m. k.	125.—	127.—
„ „ po 50 zł. w. a.	57.—	59.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	21.50	22.50
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	20.50	21.50

Weksle.

(Na 3 miesiące.)

Amsterdam za 100 zł. hol.	103.70	103.80
Augsburg za 100 zł. w p. n.	103.50	103.60
Berlin za 100 talarów	—.—	—.—
Frankfurt 100 zł. w p. n.	103.55	103.65
Hamburg za 100 M. B.	91.80	92.—
Londyn za 10 funtów szterl.	124.20	124.30
Paryż za 100 franków	49.35	49.35

Kurs złota.

Dukaty ces. men.	—.—	—.—
„ peł. wagi	$5.86\frac{1}{2}$	$5.87\frac{1}{2}$
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	9.91	9.92
Rosyjski imperjał	—.—	—.—
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	122.35	122.65

Przyjechali do Lwowa dnia 17. listopada.

PP. Möser F. z Drohowyża. — Hr. Moszyński P. z Krakowa. — Jałowicki J., z Błożowa. — Kruszewski H., z Horbacza. — Dr. Stimmer F., z Wiednia. — Domaradzki W., z Dąbrowy. — Krepl F., z Malschetz. — Gąsiorowski A., z Krakowa. — Jakubenz G., z Kopeczyniec. — Obertyński F., z Tuszkowa. — Simund Eug., z Wolfshain. — Udrycki A., z Wielkich Mostów. — Przestrulski F. — Tryblewski F. — i Kozankiewicz J., z Czerniowiec. — Kozłowski W., z Lipy.

Wyjechali ze Lwowa dnia 17. listopada.

PP. Hr. Borkowski St., do Uhrynowa. — Bohusiewicz J., do Baniły. — Gnoiński Jan, do Wolicy komorowej. — Kownacki T., do Waniowa. — Koszucki A. do Krzyparówki. — Łokucijowski L., do Łukawic. — Romer M. K., do Wiednia. — Torosiewicz F., do Hołohocza. — Vivien J., do Poznanki.

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej Podzamcze.

(Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą do Brodów i Złoczowa o g. 11 m. 38 rano.
„ „ „ o „ 10 „ 34 wieczór.
Przychodzą do Lwo. z Brod. i Złoc. o „ 4 „ 35 rano.
„ „ „ o „ 8 „ 42 wieczór.

Na przedaż

1. Dobra w obwodzie złoczowskim pół mili od stacji kolei w najlepszej glebie, z lasem, stawem rybnym, gorzelnią i młynami, budynki w dobrym stanie; cena 115.000 zł.

2. Dobra w obw. kołomyjskim w najlepszej podolskiej glebie, dwie mile od stacji kolei; obfite pokłady wapna; 250 morgów lasu; cena 77.000 zł.

3. W Kołomyjskiem blisko kolei lwowsko-czerniowieckiej na przedaż wyrąb 130 morgów lasu dębowego (między tem 5000 sztuk dębów budulcowych).

Wiadomości udziela pan Henryk Camil, sekretarz Banku hipotecznego we Lwowie. 2—3

!! Już wyszedł nowy numer !!

(Nr. 10)

pisma humorystycznego

SZCZUTEK.

Pismo to wychodzi dwa razy na miesiąc. — Prenumerata kosztuje z przesyłką pocztową rocznie **3** zł. **60** ct. — Kwartalnie **90** ct.

Adres: Lwów. Redakcja „Szczutka" liczba 2²/₄ przy ulicy Szerokiej.

We Lwowie można prenumerować we wszystkich księgarniach i w sklepach pp. Jürgensa, Jaskólskiego, Bogdanowicza i Wissmüllera.

Tak dobre jak ze złota, są

BIZUTERJE ZE ZŁOTA TALMI

wieczne.

Ktoby je chciał dostać w prawdziwym gatunku, ten niechaj się uda pod adresem:

Vereinigte INDUSTRIE-HALLE in WIEN,

Praterstrasse **16.**

☞ Uprasza się zważać na ten numer i nie mięszać go z numerem 26. ☜

Za trwałość biżuteryj poręcza się na piśmie.

Biżuterje brylantowe.

Prześlicznie zrobione, nawet znawcę mogą w błąd wprowadzić. Oprawne są w prawdziwe złoto Talmi. Brylanty zaś są imitowane ze szlifowanego jak najlepiej kryształu górskiego, i nietracą nigdy ognia. Inne drogie kamienie są również imitowane nie do poznania.

1 broszka zł. 1.50, 2, 3, 4. 5.
1 para kólczyków zł. 1.50, 2, 3, 4, 5.
1 para guziczków do półkoszulka zł. 1.50, 2, 3.
1 para guziczków do rękawków zł. 1.50, 2, 3.
1 szpilka męzka zł. 1, 1.50, 2, 3.
1 pierścień brylantowy piękny zł. 1, 1.50, 2. 3.
1 krzyżyk na szyję zł. 1, 2, 3.

Cyzelowane biżuterje ze złota Talmi.

1 łańcuch ze złota Talmi zł. 1.50. 2, 2.50.
1 łańcuch na szyję zł. 2.50, 3, 4.
1 powabny naszyjnik damski z krzyż. zł. 1, 2.
1 broszka 80 ct., zł. 1, 1.50, 2, 3, 4.
1 para kólczyków 80 ct, zł. 1, 1.50, 2.
1 pęk wisiorków do zegar. a 40, 60, 80 ct., 1 zł.
1 medalion 50, 80 ct., zł. 1, 2, 3.
1 para guzików półkoszulk. 30, 50, 80 ct., 1 zł.
1 para guzików mankietow. 40, 60, 80 ct., 1 zł.
1 szpilka męzka 50, 80 ct., zł. 1, 2. 3.
1 broszka na fotografię zł. 1, 2.

Biżuterje koral. z oprawą w złocie Talmi.

1 broszka zł. 1.50, 2, 3, 4, 5.
1 para kólczyków zł. 1, 1.60, 2, 3, 4. 5.
1 para guzików półkosz. 80 ct., 1, zł. 1.50, 2.
1 para guzików mankietowych zł. 1, 2, 3.
1 szpilka męzka zł- 1, 1.50.
1 naszyjnik damski zł. 2.50, 3, 4.
1 bransoletka zł. 2, 3, 3.50.
1 sznur korali siekanych 16 ct.
1 sznur korali krągłych 30 ct.

Biżuterje emaliowane.

Emalia przepysznie zrobiona na złocie Talmi.

1 broszka zł. 1, 1.50, 2, 3.
1 broszka prawdziwemi koralami i emalią ozdobiona zł. 2, 3, 4, 5.
1 para kólczyków zł. 1, 1.50, 2, 3.
1 cały garnitur emaliowany, brożka i kólczyki z brylantami zł. 3.50.
1 para emaliow. guzików pułkosz. 60, 80 ct.
1 para emaliow. guzików mankiet. 80 c. 1, 2 zł.
1 medalion 80 ct., zł. 1, 1.50, 2, 3.
1 pierścien emaliowany 60, 80 c., zł. 1. 2.
1 łańcuch z emalią zł. 1.50, 2.
1 łańcuch damski zł. 2.50, 3.50.

Biżuterje perłowe w oprawie filigranowej

1 pierścień z perłami zł. 2.50, 3. 4.
1 szpilka męzka z perłami zł. 1, 2. 3.
1 broszka zł. 1.50, 2, 3, 4, 5.
1 para kólczyków zł. 1.50, 2, 3, 4. 5.
1 prześliczny naszyjnik damski z klamerkami brylantowemi i serduszkami z brylantami i rubinami zł. 3.50, 4, 5, 6, 8.

Biżuterje aluminowe.

1 para kólczyków a la Eugenie zł. 2, 2.50. 3.
1 broszka a la Eugenie zł. 2, 2.50, 3.
Pierścionki emaliowane z kamyczkiem brylantowym ct. 80, zł. 1, 1.50.

Nie do uwierzenia, a jednak prawda!

1 prawdziwy angielski, w ogniu złocony, srebrny chronometr, podwójnie kryty, emaljowany, ze szkłem kryształowem, razem z łańcuchem prawdziwym ze złota Talmi i z medaljonem wszystko to razem w pudełku zł. 20.

Prawdziwy angielski srebny chronometr o jednej kopercie, z szkłem kryształowem, wraz z łańcuszkiem i medaljonem w pudełku zł. 17.

Angielskie srebrne zegarki cylindrowe ze szkłem kryształowem, wakazówką minutową, wraz z łańcuchem i medaljonem, w pudełku, zł. 10.

Takie same zegarki cylindrowe, jak najlepiej w ogniu złocone, z werkiem niklowym zł. 12.

Srebrne zegarki kotwiczne (ankry) z szkłem kryształ. i sprężyną do odskakiwania koperty zł 15.

Srebrne zegary kotwiczne, bez kluczyka do naciągania, z szkłem kryszt. w przepysz. pudełku z drzewa zł. 26, 28, 30. Te same ze złota zł. 65, 75, 95.

Zegarki damskie srebrne, z szkłem kryształ. w miniaturowym formacie, mocno pozłacane, razem z łańcuszkiem na szyję, wszystko w pudełku zł. 15. Takie same w podwójnej kopercie i z łańcuszkiem zł. 18.

Srebrne damskie zegarki cylindrowe mocno pozłacane zł. 20.

Złote (nr. 3 złota) damskie zegarki, z sprężyną do odskakiwania, z szkłem kryształ. zł. 22, 24, 25, 27.

Zegarki ze złota Talmi, o podwójnych kopertach z wskazówką minutową, szkłem kryształowem i werkiem niklowym, wraz z łańcuszkiem z prawdziwego złota Talmi i z medaljonem, wszystko w pudełku zł. 15.

Przepyszne pozytywki, melodjony, grające najnowsze kompozycje Mayerbeera, Offenbacha, Straussa, Ziehrera itd., 1 sztuka o 4 arjach zł. 7.50, 1 sztuka o 8 arjach zł. 10.50, 1 sztuka o 6 arjach z aparatem do tremolowania, mandoliną, przyrządem dzwonkowym itd. zł. 18, taka sama o 12 arjach zł. 25.

Miniaturowe stoliki do pisania z muzyką zł. 15

Wielkie przepyszne skrzynki na cygara z muzyką zł. 15, 18.

Albumy fotograficzne z muzyką po zł. 10, 12, 15.

Tabakierki z muzyką zł. 7.

Pozytywki dla ptaków po zł. 4, 4.50, 5, 6, z 4, 6 i 8 arjami.

Za wymienione powyżej zegarki kieszonkowe daje się 5cio-letnie poręczenie

MASIVER GOLDSCHMUCK.

1 pierścień z prawdziwemi perłami z. 1.80.
1 pierścień z turkusami i perłami zł. 2.50.

Pierścionki z rozmaitemi kamieniami, jako to: chrysoprasem, turkusem, jasminem, opalem złotawym, opalem zwykłym itd. po zł. 2.50, 3, 4, 5.

Wielkie pierścionki z pieczęciami ze złota, z kamieniem do grawirowania po zł. 3.50, 4, 5, 6.

Ciężkie pierścionki złote, z prawdziwemi djamentami siedmiogrodzkiemi po zł. 5, 6, 7, 8.

Takie same pierścionki z prawdziwemi djamentami po zł. 6, 12, 15, 20, 25.

Takie same z prawdziw. perłami po zł. 4, 5, 6, 8.

Kólczyki złote, para po zł. 2, 3, 4, 5, 6 do 10.

Kólczyki złote z prawdziwemi djamentami siedmiogrodzkiemi po zł. 7, 8, 10, 12.

Broszka złota po zł. 2, 3, 4, 5, 6, 7 do 12.

Całe garnitury, broszka i kólczyki ze złota w szkatułce, garnitur po zł. 6, 8, 10, 15 do 30.

Guziczki półkoszulkowe ze złota, para po zł. 1.80, 2.50, 3, 4,, 5.

Guziczki mankietowe, para po zł. 3.50, 4, 5.

Szpilki męzkie do krawatek po zł. 1.50, 2, 3, 4, 5.

Śliczne złote naszyjniki damskie z krzyżykiem po zł. 5.50, 6, 8.

Krzyżyki złote z wstążeczkami aksamitnemi po zł. 1.50, 2, 3, 4 do 6.

Złote medaljony masywne po zł. 2.50, 5, 6, 8, 10.

Prawdziwe koralowe krzyżyki w złotej oprawie po zł. 1.50.

Złote łańcuszki zegarkowe, męzkie i damskie krótkie po zł. 13, 18, 20 do 30, długie po zł. 20, 25, 30, 40, 60 do 200.

Klamerki złote do pereł po ct. 80, zł. 1, 1.50, 2.

Ślubne pierścionki po zł. 2, 4, 5, 6.

Uprasza się P. T. Szanowną publiczność najuprzejmiej, by ze względu na własny interes z wszelkiemi poleceniami udawała się wprost do „Industrie-Halle" pod powyżej podanym adresem, gdyż wtedy tylko można poręczyć za prawdziwość towaru.

☞ Ustawiczne zamówienia tysiąca długoletnich odbiorców ze wszystkich części monarchii Autsryjackiej, z Niemiec, Moskwy, Turcji, Włoch i z całego Wschodu dają o **rzetelnem i szybkiem** wykonywaniu otrzymanych z po za kraju poleceń najlepsze poświadczenie.

Cenniki z illustracjami rozsyłają się bezpłatnie i franco.

Nowo otworzony

ZAKŁAD FOTOGRAFJI

przy ulicy Szerokiej l. 13¹/₄ (w kamienicy zajętej przez urząd telegraficzny), polecam Szan. P. T. Publiczności, jako najlepszy w swoim rodzaju, gdyż zebrane wiadomości po największych zakładach państwa austrjackiego skoncentrowałem w tymże.

Niemniej urządziłem swój Zakład jak najwygodniej dla fotografujących się osób. Pochlebiam sobie zatem, iż będę w stanie uczynić zadość wszelkiem wymaganiom gości.

Fotografje wykonuję od najmniejszych do największych formatów po **cenach najumiarkowańszych.**

E. Trzemeski.

[redacted]ALICYJSKI

AKC [redacted] **HIPOTECZNY**

[redacted] **ie** i przez

Filie w [redacted] ałej, Tarnopolu i Samborze

[redacted] dziernika 1869

AS [redacted] **KASOWE**

[redacted] dni po wypowiedzeniu

[redacted] „ „ „

[redacted] „ „ „

[redacted] „ „ „

Asyg [redacted] dwu kategoryj w obiegu będące, mogą na żądanie interesowanych zostać przepisane na jedną z drugich dwu kategoryj.

Lwów, 18. Października 1869.

13 10 – ?

Dyrekcja.

CENNIK

nasion jarzynnych i kwiatowych Towarzystwa ogrodniczo-sadowniczego

we Lwowie.

A). Jarzyny.

	łut.	zł.	ct.
Karafioły erfurckie . . .	1	—	70
„ angielskie, stadholdzkie cypryjskie .	1	—	45
„ hagskie 1000 ziar.		—	60
500 „		—	30
Brocoli białe	1	—	10
Kapusta holenderska wczesna cukrowa lub bruksel.	1	—	12
Galarepa inspektowa wiedeńs.	1	—	15
Brukiew biała lub żółta .	1	—	4
Lewanda	1	—	10
Szpinak angielski zimowy .	1	—	10
Marchew biała holenderska lub paryzka . .	1	—	12
„ pastewna olbrz. 1 f.		—	70
„ Altringham słodka	1	—	6
Pietruszka wczesna lub zimowa	1	—	5
Selery erfurckie	1	—	12
Sałata kamiennogł. . . .	1	—	12
„ paryzka cukrowa .	1	—	15
„ mięszana	1	—	10
„ Endywia drobna lub szerokol.	1	—	10
Ogórki zwykłe długie . .	1	—	12
„ najwcześniejsze drobne i gronowe	1	—	24
„ Arnstadzkie olbrzymie 10 ziarnek	—	—	24
„ długie wężowe. . .	1	—	35
Karczochy francuskie . .	1	—	20
Kawony . . . szczypta	—	—	8
Melony amerykańskie Chito-ananasowe, lub Kantalupy . szczypta	—	—	8
Mak biały lub niebieski .	1	—	3

Kwiaty.

a) ogrodowe.

	500 ziarn ct.	szczyp. ct.
Astry rurkowe czyli piórkowe.	25	4
Ageratum mex.	—	6
Antirrhinum (Lwia paszcz.) .	—	6
Amarant dwubarwny (Nieśmiert.)	—	4
Bellis perennis. Stokrótka. . .	—	15
Caliopsis. Zazdrośnica . . .	—	6
Cheirantus ann. Lewkonia ang. i lakowe	25	6
„ grandifl. wielko-kwiet	32	8
„ jesienne lub zimowe	32	8
Cacalia	—	4
Collinsia	—	4
Cleome trachysp.	—	4
Convolvulus tric.	—	4
Cclosia crist. Koguci grzebień	—	8
Commelina coelestis. Przewdzięk.	—	4
Dianthus barbatus. Kupczaki.	—	4
„ imperialis. Goździki chińskie ces. . .	—	4
„ Heddewig gwoź. popr.	—	10
„ laciniatus „ kędzier.	—	10
Delphinium fl. pl. Ostróżka pełna mięszana	—	6
Dianthus caryoph. Goźdz. ogr. pełne	—	15
„ plumarius „ piórk.	—	20
Elichrysum fl. p. Nieśmiertelnik	—	4
Gomprena	—	4
Hedysarum cor. Koniczyna kwiat.	—	4
Linum grandiaflorum. Len .	—	4
Lychnis fulgens. Ognik firletka	—	4
Lobelia erinus	—	4
Nemophilia ins. i disc. Kwiat gaj.	—	4
Nicterinia cap. Nocne ptaszki p.	—	12
Petunia hybrida	—	10
Phlox drumondi. Płomienniki	—	6
		szczypta
Portulaca	—	6
„ grandifl. pl.	—	24
Reseda odorata	—	4
Rhodante Manglesi	—	10
Ricinus africanus	—	6
Salpiglossis grfl. Tujałka . .	—	10
Salvia coccinea.	—	8
Schizanthus retusus Rajskie ptaki	—	6
Scabiosa major. Dryjakiew. .	—	4
Seneccio eleg. flpl. Starzec nadob.	—	10
Tropeolum majus. Nasturcja .	—	4
Verbena hybrida. Koszysko w najpiękniejszym gatunku	—	24
Viola tric. maxima. Bratki mięsz.	—	6
„ gf. Bratki w najp. gat.	—	20
Zinia eleg. flp. Cynka nadob. peł.	—	8

b) kwiaty wazonowe i zimotrwałe.

Althea rosea fl. pl. Malwy pełne	—	6
Acacia farnesiana, Akacja pach.	—	10
„ lophanta	—	6
Calceolaria tigrida, Damski pantof	—	30
Chryzanthemum indicum flpl. Złotokwiat . .	—	6
Hesperis matronalis. Fiołki nocne pełne . .	—	6
Cobea scandens, Powój amer. prześl.		18
Gynerium argeotum, wspaniały	—	10
Georgina fl. pl.	—	20
Goździki wazonowe wyborowe .	—	40
Latania bourbonica, Palma .	—	24
Pelargonium Odier z najpięk. gat.	—	30
„ Fancy „ „	—	30
Cheiranthus cheiri. Lak . .	—	10
Anemone fl. pl. Zawilec pyszny 12 szt.		40
Ranunculus fl. pl. najpiękniej. „ „		20
Gladiole gand. 1 sztuka . .	—	15
Hiacynty 1 „ . .	—	15
Tulipauy 1 „ . .	—	6

Sprzedaż dla członków Towarzystwa o 10 procent taniej załatwi Zarząd Towarzystwa pod l. 615²/₄.

Sprzedaż dla szanownej publiczności załatwia handel Karola Glanca, przy placu Marjackim.

Szczepy 5—7 letnie a mianowicie grusze i jabłonie wyborowe sztuka po 50 ct.

dla członkow Towarzystwa „ „ 45 „

dtto II. klasy dla szanownej publiczności „ „ 40 „

dla członków Towarzystwa „ „ 35 „

Redaktor odpowiedzialny: Henryk Rewakowicz. Wydawca: E. Winiarz. Z drukarni E. Winiarza we Lwowie.